goniec codzienny

Wilno
WTOREK
11 maja 1943
Nr. 557
Cena w Wilnie 5 fen.

Próby przełamania bolszewików na przyczółku mostowym Kubań odparto

41 sowieckich samolotów zestrzelono. — Na południe od Bizerty walczyły wojska niemiecko-włoskie do ostatniego naboju

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 9 maja 1943 r.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na przyczółku mostowym Kubań nieprzyjaciel kontynuował swoje ataki. Podczas walki odpierającej wojska niemieckie przyczyniły bolszewikom ponow nie wysokie krwawe straty i rozbiły pociskami liczne czołgi.

Podczas miejscowych walk na północ od Lisiczańska i na południe od Orła mimo zacięty opór odrzucono nieprzyjaciela kontratakiem.

Lotnictwo wielkimi siłami wspierało walki armii lądowej w rejonie Kubani i kontynuowało dniem i nocą zwalczanie nieprzyjacielskiego ruchu kolejowego. W dniu wczorajszym przy stracie własnych 6-ciu samolotów zniszczono 72 sowieckie samoloty.

Na Morzu Czarnym lekkie niemieckie siły zbrojne zatopiły z ubezpieczonego konwoju 4 mniejsze okręty o łącznej pojemności 1800 trb. Własne jednostki pomimo gwałtownej obrony nieprzyjacielskich baterii przybrzeżnych nie poniosły żadnych strat ani uszkodzeń.

W Tunisie również wczoraj niemiecko-włoskie wojska stawiły bohaterski opór atakującemu ze wszystkich stron o wiele przeważającymi siłami nieprzyjacielowi.

W rejonie na południe od Bizerty kilka grup bojowych utrzymało swoje stanowiska we wzorowym poczuciu obowiązku aż do ostatniego naboju. Po ciężkich walkach ulicznych walczące w mieście Tunisie wojska stosownie do rozkazu cofnęły się na stanowiska na południowy wschód od miasta.

Silne nieprzyjacielskie ataki na nowe stanowiska i na południowy odcinek frontu tunetańskiego załamały się o zdecydowany opór niemieckich i włoskich obrońców. Rozbito pociskami liczne czołgi i przyczyniono nieprzyjacielowi poważne straty.

Podczas zabezpieczania obszaru tunetańskiego wybrzeża niemieckie i włoskie myśliwce i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły 27 samolotów nieprzyjacielskich. Stracono trzy własne samoloty.

Niemieckie samoloty bojowe obrzuciły w rannych godzinach dn. 8-go maja bombami ciężkiego kalibru obiekty w południowo-wschodniej Anglii.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 10 maja 1943 r.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na przyczółku mostowym Kubań również wczoraj bolszewickie próby przełamania przedsięwzięte wielkimi siłami przy gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim i silnym poparciu czołgów i lotnictwa spełzły na niczym wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Na pozostałym froncie wschodnim jedynie odosobnione działania bojowe o znaczeniu miejscowym.

Zespoły samolotów bojowych brały nieustanny udział w walkach odpierających armii lądowej na przyczółku mostowym Kubań i zniszczyły na wodach koło Temriuk wielką ilość nieprzyjacielskich łodzi desantowych. Na innych odcinkach frontu ciężkie ataki powietrzne skierowane były na bazy dostaw, obiekty wojskowe i transporty kolejowe. Na wodach dalekiej północy szybkie niemieckie samoloty bojowe zatopiły nieprzyjacielski statek handlowy średniej wielkości. W walkach powietrznych i przez artylerię przeciwlotniczą zestrzelono wczoraj 41 sowieckich samolotów, przy czym zaginęły cztery własne samoloty.

W rejonie na południe od Bizerty nieprzyjaciel wprowadził nowe o wiele przeważające siły pancerne, wspierane przez silne oddziały lotnicze przeciwko niemiecko-włoskim wojskom walczącym tam do ostatniego naboju. Po wystrzeleniu ostatniej amunicji bohaterscy żołnierze musieli zaniechać oporu.

W rejonie na południowy wschód od Tunisu i na południowym odcinku frontu zacięte walki odpierające trwają nadal. Wciąż ponawiane ataki nieprzyjaciela odparto z wielkimi stratami dla wroga.

Nocny atak ciężkich niemieckich samolotów bojowych na obszar portu Bone spowodował wielkie pożary w halach składowych i na statkach. Podczas ataku nieprzyjacielskich sił lotniczych na Sycylię niemieckie i włoskie myśliwce i artyleria przeciwlotnicza zniszczyły 20 brytyjsko - północno - amerykańskich samolotów. W walkach powietrznych stracono trzy własne samoloty myśliwskie.

Rodziny zamordowanych w Katyniu wilnian zgłosiły się do władz

Przed dwoma tygodniami zamieściliśmy informację o tragicznie zmarłych wilnianach Włodzimierzu Własienko i Edwardzie Łopuszko, zwłoki których znaleziono w lesie katyńskim.

Rodziny zamordowanych zgłosiły się do odnośnych władz i podały następujące fakty:

Żona Własienki, zamieszkała w Wilnie przy ulicy Sosnowej 40 zeznała, że mąż jej Włodzimierz na jesieni 1939 r. został zadenuncjowany przez żydów jako były „biały" oficer i wywieziony przez bolszewików. W miesiącach styczniu—marcu 1940 r. p. Własienko otrzymała od męża z Kozielska (skrzynka pocztowa 12) kilka listów. Potem korespondencja przerwała się.

Żona i siostra zamordowanego przez żydów Łopuszki zamieszkałe w Wilnie przy ul. Szyszkińskiej 10 zeznały, że Edward Łopuszko jako porucznik rezerwy ówczesnego Korpusu Ochrony Pogranicza na jesieni 1939 r. zastosował się do zarządzenia bolszewików o obowiązku zgłaszania się oficerów ówczesnej armii polskiej i zameldował się na ul. Magdaleny 2. Tam został aresztowany i wysłany, jak się potem okazało, do Kozielska. Pani Łopuszko i siostra otrzymały od niego dwa listy (skrzynka pocztowa 12) datowane w styczniu i lutym 1940 r. Potem korespondencja przerwała się.

Wyżej wspomnianego Edwarda Łopuszko nie należy identyfikować z innym Edwardem Łopuszko, urodzonym 10. VIII 1909 r. zamieszkałym w N. Wilejce (ul. Syrokomli 1—1), który w roku 1942 jako winny spekulacji był aresztowany przez policję niemiecką w Wilnie.

Sytuacja Niemiec lepsza aniżeli w poprzedniej wojnie światowej

ANKARA. (DNB). Omawiając w gazecie „Ulus" wojnę prowadzoną przy pomocy łodzi podwodnych, doehodzi poseł Esmer najpierw do stwierdzenia, iż sytuacja Niemiec po zajęciu wybrzeży francuskich jest o wiele lepsza, aniżeli w poprzedniej wojnie światowej. Dalsze pogorszenie pozycji angielskiej w walce na morzach stanowi przystąpienie do wojny Japonii. Nie zważając na wysokie cyfry nowo budowanych statków muszą sami alianci przyznać, że bitwy na oceanach nie mogą wygrać jedynie przez budowanie nowych okrętów, albowiem nie potrafią oni przetrzymać stałych strat w przewożonych towarach.

Włoskie komunikaty wojenne

RZYM 8 maja (DNB). Kwatera główna armii włoskiej komunikuje co następuje: Wskutek przytłaczającej przewagi wojsk i materiału udało się przeciwnikowi przełamanie bohaterskiego oporu obrońców Tunisu i Bizerty. Urządzenia portowe i obiekty, ważne pod względem wojskowym tych obydwu miast, zniszczono w odpowiedniej chwili. Na wschód od Bizerty oraz na odcinku środkowym i południowym jednostki włoskie i niemieckie dalej mężnie walczą.

RZYM. 9 maja (DNB). Kwatera główna armii włoskiej komunikuje: Na północnym odcinku frontu tunetańskiego wciąż jeszcze odbywają się zacięte walki. Oddziały mocarstw Osi z niezłomną stanowczością walczą z nieprzyjacielem o każdy skrawek terenu. Na froncie południowym oddziały mocarstw Osi odparły ataki lokalne. Na specjalne wyróżnienie zasłużyła pierwsza grupa trzeciego pułku artylerii „Pistoia" przez swe waleczne zachowanie się. Myśliwskie samoloty niemieckie zestrzeliły w walkach powietrznych 7 samolotów. Wielkie eskadry czteromotorowych samolotów pod silną ochroną zaatakowały wczoraj Porto Empedocle i Pantellerię. Również Campidano na Sardynii było bombardowane, co spowodowało nieznaczne szkody. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 19 samolotów, z których jeden strącono przy Porto Empedocle, a 18 nad Pantellerią, gdzie myśliwskie maszyny włoskie strąciły jeszcze jeden samolot.

5.000 RM. NAGRODY

W dniu 6 maja 1943 r. w obrębie miasta Wilna zauważono trzech już dawno poszukiwanych terrorystów. Po krótkiej wymianie strzałów dwóch z nich pokonano, a jednemu udało się uciec. Za jego ujęcie wyznaczono nagrodę 5.000 RM. Wzywa się ludność do pomocy przy wyśledzeniu zbiega

RYSOPIS ZBIEGŁEGO

Wzrostu około 180 centymetrów, szczupły, wiek około 23 lat. Bez nakrycia głowy. Włosy ciemne, ubrany w brązową jesionkę.

Możliwe, że ktoś widział wyżej opisanego, gdy uciekał w dniu 6 maja 1943 r. o godz. 18 z ul. Stefańskiej w kierunku stacji towarowej.

Informacje należy składać w najbliższym posterunku policyjnym.

Dowódca Policji Bezpieczeństwa
i Służby Bezpieczeństwa
w Litwie.
Urząd Wilno.

Unieszkodliwienie oddziału ścigaczy

Admiralicja angielska milczy o bitwie morskiej u północnych wybrzeży Bretonii

BERLIN. (DNB). O bitwie morskiej u brzegów północnej Bretonii, o której powiadamiał komunikat sił zbrojnych z dn. 6.V., nadchodzą dalsze szczegóły z których można wnioskować o rozmiarach klęski, jaką poniosły nieprzyjacielskie ścigacze. Świadczy o tym także fakt zachowywania przez admiralicję angielską do tej chwili milczenia o tej bitwie morskiej.

Oprócz zatopienia jednego ze ścigaczy, o czym już powiadomiono, należy według wszelkiego prawdopodobieństwa, liczyć się z tym, że zatonęły również dwa dalsze ścigacze, a pozostałe łodzie z tego, składającego się z 5 jednostek oddziału, zostały silnie uszkodzone. To wszystko stwierdza, że cały oddział ścigaczy w walce z niemieckimi łodziami strażniczymi został unieszkodliwiony.

Zewnętrzne warunki były dla nieprzyjaciela pomyślne. Była bardzo ciemna noc o złej widzialności. Bez wątpienia planowały te ścigacze dokonać niespodziewanego ataku, lecz widocznie nie liczyły się z natężoną czujnością niemieckich łodzi strażniczych, będących na czatach. Załogi tych łodzi usłyszały szum silnych motorów ścigaczy, zanim mogły ich zobaczyć. Po przybliżeniu się ścigaczy usłyszano ku wielkiemu zdumieniu głośną komendę, co oznaczało że nieprzyjaciel czuje się tu zupełnie pewnym i że przypuszcza, iż niemieckie łodzie znajdują się w dalszej odległości. W ten sposób uzyskanie momentu zaskoczenia nieprzyjacielowi się nie udało. Zdołał on wprawdzie wyrzucić 10 torped, które jednak chybiły celu. Łodzie niemieckie wzięły po dwa angielskie ścigacze pod krzyżowy obstrzał z tym wynikiem, że oddział nieprzyjacielskich ścigaczy został całkowicie zniszczony i poniósł wymienione na wstępie straty.

Potężna manifestacja wierności dla Duce na Piazza Venezia

Krótkie przemówienie Mussoliniego do narodu włoskiego: „My zwyciężymy"

RZYM. (DNB). Na Piazza Venezia odbyła się we środę wieczorem potężna manifestacja wierności i przywiązania narodu włoskiego do Duce. W związku z przyjęciem przez nowomianowanego sekretarza partii ministra Scorza wszystkich dostojników partii faszystowskiej z włoskich prowincji zebrały się na obszernym placu przed Palazzo Venezia potężny tłum, który gęsto zapełnił także przyległe ulice. Faszystowskie oddziały bojowe ze swoimi sztandarami zajęły stanowisko bezpośrednio przed bramą Palazzo Venezia. Gdy otworzyły się drzwi historycznego balkonu, z którego Duce przemawiał tak często przez dwadzieścia lat faszystowskiego reżimu, do swego narodu i z którego ogłosił wojnę Italii z Anglią i Francją dn. 10 czerwca 1940 r. rozpoczęła się burzliwa owacja. Okrzyki: „Duce! Duce"! rozległy się po obszernym placu. Faszystowskim powitaniem i burzliwą owacją przyjęli mieszkańcy Rzymu Duce, który odpowiedział im faszystowskim pozdrowieniem.

Duce wygłosił wtedy krótkie przemówienie: „Dziewięć lat temu z tego miejsca — mówił Mussolini — ogłoszono zakończenie kampanii afrykańskiej i utworzenie imperium włoskiego. Wypadki te dzisiaj bynajmniej nie są zakończone. Jeżeli wydarzenia ostatnich czasów doprowadziły do obecnego położenia, to oznaczać będzie tylko przerwę a nie zakończenie w rozwoju tych wydarzeń. Italia musi wrócić i wróci do Afryki". Gdy Duce powiedział jeszcze raz: „My wrócimy do Afryki" wybuchły burzliwe, nickończące się owacje.

„Wszystkie marzenia i dążenia milionów Włochów — mówił Mussolini — zmierzają do tego, ażeby wrócić do Afryki i tam kontynuować swą misję dziejową, którą przyjęła na siebie Italia na kontynencie afrykańskim. Bóg jest sprawiedliwy. Italia jest nieśmiertelna My zwyciężymy. My musimy zwyciężyć. My musimy okazać cześć frontowym bojownikom, a wszystkich zdrajców, tchórzów i słabego ducha od siebie odsunąć. Zdrajcom wszelkiego rodzaju należą się kule w łeb". Trzy kategoryczne żądania panują dzisiaj w narodzie włoskim, oświadczył na zakończenie Duce: „Cześć bojownikom frontowym, pogarda tchórzom, kula w łeb zdrajcom. Dla milionów Włochów, którzy tęsknią do Afryki, jest tylko jeden skuteczny środek: powrót. I my wrócimy".

Temu krótkiemu przemówieniu towarzyszyły powtarzające się ciągle owacje. Ze śpiewem hymnu narodowego zakończyła się na Piazza Venezia ta potężna manifestacja, która ponownie wykazała nierozerwalną wierność, miłość i przywiązanie narodu włoskiego do Duce.

Doświadczenia Polaków z bolszewikami

Oświadczenie wicekomisarza spraw zagranicznych Wyszyńskiego

BERLIN. (DNB). Sowiety nie uważają już za rzecz potrzebną liczenia się w jakikolwiek sposób z zachodnimi demokracjami. Ukazują się obecnie już bez wszelkiej maski, zwołują przebywających w Moskwie angielskich i amerykańskich przedstawicieli prasy na konferencję i odczytują im tam za pośrednictwem zastępcy komisarza spraw zagranicznych Wyszyńskiego oświadczenie na temat stosunków polsko-sowieckich, od czego obcym dziennikarzom włosy stają dębem na głowie.

Przydługie oświadczenie sowieckie miało zobrazować rozwój stosunków między Związkiem Sowieckim a rozwiązanym w międzyczasie przedstawicielstwem polskich emigrantów w Moskwie aż do chwili zerwania tych stosunków. Według tego oświadczenia Polacy okazywali wprawdzie duży zapał do walki po stronie Sowietów przeciwko znienawidzonym nazistom i nie mogli doczekać się momentu, kiedy armia polska zostanie zorganizowana na ziemi sowieckiej. Skoro jednak sprawy posunęły się naprzód i armia polska w pokaźnej sile była gotowa, Polacy cofnęli się i nie można ich było skłonić do wysłania na front. Ten domowego charakteru spór mało interesuje Niemców, ciekawe jest jedynie to, z jak cyniczną otwartością Wyszyński stwierdza, że 25 października 1941 armia polska liczyła już 41562 żołnierzy, w tej liczbie 2630 oficerów. Ponieważ wiadomą jest rzeczą, że w sowieckich obozach jeńców umieszczono swego czasu daleko więcej niż 12000 polskich oficerów, powstaje pytanie, gdzie podziała się reszta oficerów. Odpowiedź nie jest trudna. Masowe groby w Katynie przemawiają wyraźnym, nie dającym się obalić językiem. Wypowiedzi Wyszyńskiego zawierają zatem nie tylko pośrednie, lecz całkowicie jasne przyznanie się do żydowskiego masowego mordu w Katynie.

Armia polska, która w każdym razie nie ukazała się nigdy na froncie niemiecko - sowieckim, została jednak jeszcze powiększona; w końcu stanęło pod bronią, oświadczył Wyszyński, 73,415 żołnierzy. Lecz wskutek ofensywy niemieckiej stawało się zaopatrzenie w żywność w Związku Sowieckim coraz gorsze, a warunki aprowizacyjne co raz trudniejsze. Pierwszym krokiem rządu sowieckiego było skazanie około 30.000 żołnierzy armii polskiej na śmierć głodową. Wyszyński wyznaje dosłownie: „1 kwietnia 1943 r. postanowił rząd sowiecki zmniejszyć liczbę porcyj żywnościowych dla armii polskiej do 44.000". Innymi słowy: Dostarczano jedynie żywności dla 44.000 żołnierzy. Śmierć głodowa jest prawdopodobnie według zdania żydów sowieckich „humanitarniejszą" metodą wytępienia swych sprzymierzeńców w porównaniu z wypróbowanymi strzałami w kark pod Katyniem.

Z tym samym spokojem i jakby to była rzecz zrozumiała sama przez się, potwierdził Wyszyński jawne zerwanie umowy z polskimi emigrantami.

Po zajęciu polskich terenów białoruskich i zachodniej Ukrainy wcielili bolszewicy przebywających tam ludzi do Związku Sowieckiego. W formalnym układzie przyrzeczono przedstawicielom polskim, że osoby polskiej narodowości z tych terenów mają być uważane za polskich obywateli. Po pięciu miesiącach układ ten został jednostronnie przez rząd sowiecki przekreślony — na podstawie tego prostego uzasadnienia, że tego rodzaju wyjątki nie są potrzebne. Chodzi tu pozatym, jak sądzi Wyszyński, o niewielką tylko liczbę osób, które podpadają pod tę kategorię. Tę „małą liczbę" stanowiło w każdym razie, jak to niedawno stwierdzono ze strony polskiej, pół tora miliona ludzi, w tej liczbie 160.000 dzieci. Bądź co bądź liczba ta mogła w międzyczasie wskutek zarządzeń sowieckich istotnie „zmaleć", albowiem o istnieniu tego pół tora miliona ludzi nic już nie słyszano. Zamorzono ich głodem i zniszczono na szerokich przestrzeniach stepowych.

Lecz członkowie przedstawicielstwa polskiego stali się wskutek ich stałych poszukiwań miejsca pobytu wywiezionych rodaków nadzwyczaj niewygodni dla Sowietów. Trzeba było ich się pozbyć za wszelką cenę. Stało się to w sposób, w jaki już od dawna usuwa się w Związku Sowieckim niewygodnych ludzi. Oskarża się ich o karalną działalność i zamyka w więzieniu. Wyszyński oświadczył, że przedstawiciele emigrantów zajmowali się w Związku Sowieckim „szpiegostwem i plotkarstwem". Oskarżył on wybitnych przedstawicieli polskich, w tej liczbie również byłego polskiego attaché wojskowego o szpiegostwo na rzecz Niemiec(!) Widać z tego, że dla żydów z Kremla niema dość głupich „uzasadnień", którymi mogą poczęstować angielskich i amerykańskich dziennikarzy.

Hr. Raczyński, jeden z członków polskiej organizacji na emigracji w Londynie odpowiada na twierdzenia Wyszyńskiego odrzucając jego oskarżenia słowami: „Twierdzenie, że oni (przedstawiciele polskiej emigracji w Moskwie) działali na korzyść Niemiec, jest do tego stopnia fantastyczne, że nie mam wcale zamiaru odpowiadać na nie".

Polacy ci stali się zatem przykrymi jedynie z powodu niewygodnych dopytywań się o miejsce pobytu swych rodaków. Lecz Wyszyński powiedział, że „poza działalnością szpiegowską zajmowali się oni jeszcze systematycznym rozpowszechnianiem oszczerczych i wrogich dla Związku Sowieckiego pogłosek i plotek, które obliczone były na zdyskredytowanie stosunków sowieckich" — mianowicie tych stosunków, które doprowadziły do strzałów w kark w Katynie i do śmierci głodowej setek tysięcy osób cywilnych. Dlatego postawiono, oświadczył Wyszyński, dając równocześnie słuchającym go angielskim i amerykańskim dziennikarzom ostrzegający przykład, owych Polaków przed sąd sowiecki. Część ich usunięto z terytorium Związku Sowieckiego, część skazano na więzienie. Ilu z nich „zlikwidowano", o tym Wyszyński przemilczał. W każdym razie, przy pomocy tej prostej, iście bolszewickiej metody, pozbyto się niewygodnych poszukiwaczy.

Lecz Polacy wiedzą obecnie bardzo dobrze, co mają sądzić o sowieckim raju, a tak samo zapewne angielscy i amerykańscy dziennikarze.

Kanał jako teatr wojenny

Walki na głównej linii bojowej na Zachodzie

Codzienne komunikaty naczelnego dowództwa sił zbrojnych donoszą stale o walkach lekkich sił morskich, jak kontrtorpedowców, łodzi podwodnych i ścigaczy w Kanale. Rejestruje się przy tym tylko ważniejsze walki, stanowiące bardzo mały jedynie ułamek nieprzerwanej działalności bojowej na obszarze morskim Kanału. Od chwili rozpoczęcia się kampanii na Zachodzie nie upłynął ani jeden dzień, w którym nie skrzyżowanoby broni na teatrze wojennym w Kanale. Niemieckie siły ubezpieczające walczą tam bez przerwy, a pojęcie dłuższej pauzy w działaniach bojowych, odpoczynku w ciągu dni lub tygodni, jest im nieznane. Kanał trzeba nazwać główną linią bojową na Zachodzie — linią, która ciągnie się od wybrzeży zajętych obszarów zachodnich aż do kredowych skał angielskiej wyspy. Dniem i nocą czuwają łodzie strażnicze na wyznaczonych stanowiskach przed nieprzyjacielem. wyszukiwacze i poławiacze min pracują na swoich wskazanych im kwadratach nad usuwaniem niewidzialnego wroga, a małe okręty płyną ubezpieczając karawany z cennym ładunkiem.

Toczone bez przerwy na wąskim obszarze morskim Kanału walki są natury ofensywnej i defensywnej. Między obydwu wybrzeżami przebiegają drogi konwojów, chodzi więc o zabezpieczenie własnych konwojów przed atakami nieprzyjacielskimi, a z drugiej strony o niepokojenie i niszczenie konwojów przeciwnika. Stale docierają niemieckie ścigacze na przedpole nieprzyjaciela, czatują tam na trasach przeciwnika i napadają przy pełnej pracy motorów na brytyjskie konwoje, nie troszcząc się wcale o to, że ubezpieczone są one silną osłoną kontrtorpedowców. Komunikaty sił zbrojnych już dość często donosiły o sukcesach niemieckich ścigaczy, wymieniając przy tym wielokrotnie pięciocyfrowe liczby zniszczonego tonażu.

Defensywna strona tej wojny morskiej ucieleśnia się w jednostkach ubezpieczających. Walczą one zarówno przeciwko nieprzyjacielskim siłom morskim, jak również przeciwko nieprzyjacielskiemu lotnictwu i tworzą ważną część niemieckiej straży nad Atlantykiem. Artyleria i ścigacze torpedowe, jak również kontrtorpedowce są ich przeciwnikami na morzu, bombowce samoloty torpedowe i myśliwskie są wrogiem z powietrza Z przeciwnikami tymi toczy się codziennie walki, które stale świadczą o sile bojowej i czujności niemieckiej straży nad Atlantykiem.

Dalszym rysem charakterystycznym walk nad Kanałem są z obydwóch stron ustawione baterie dalekonośne, które starają się niepokoić trasy konwojów przeciwnika. Przepływanie konwojów odbywa się dość często w ogniu wspomnianych bateryj w ten sposób, że płynące okręty nie odpowiadają ogniem własnych dział, lecz starają się jedynie przez szybkie manewrowanie kursem zygzakowatym usunąć się spod obstrzału.

Na ogół rzecz biorąc wody Kanału stanowią ważną część wielkiej przestrzeni niemieckich działań na morzu, a także i w tym miejscu doznaje brytyjska żegluga handlowa stale nader ciężkich strat, pomijając już wielkie sukcesy łodzi podwodnych przy zatapianiu okrętów na Atlantyku.

Obecnie nadeszły dalsze szczegóły na temat bitwy morskiej u wybrzeży północno-bretońskich, a ze szczegółów tych można zrozumieć cały rozmiar ciężkiej klęski oddziału brytyjskich ścigaczy. Tym też należy tłumaczyć fakt, że admiralicja brytyjska do tej chwili milczy o wspomnianej bitwie. Obok ogłoszonego już zatopienia jednego ścigacza, zatonęły jeszcze z dużym prawdopodobieństwem dwa inne ścigacze, reszta zaś łodzi tego z pięciu jednostek składającego się oddziału doznała ciężkich uszkodzeń. Oznacza to, że cała grupa ścigaczy w walce z niemieckimi łodziami straży przybrzeżnej, które to łodzie nie zostały wcale uszkodzone, została unieszkodliwiona, aczkolwiek warunki zewnętrzne — ciemna noc i zła widzialność — sprzyjały przeciwnikowi.

(„Wilnaer Zeitung").

„Nie można tego słowami opisać"

Protokuł sądowo-lekarski o żydowsko-bolszewickiej masowej zbrodni katyńskiej

BERLIN. (DNB). Prasa europejska, mając w ręku protokuł międzynarodowej komisji lekarskiej, która zwiedziła masowe groby w Katynie i zbadała w większej części zwłoki, w dalszym ciągu zajmuje się tym strasznym krwawym czynem moskiewskich żydów.

Członek komisji z ramienia Węgier, profesor uniwersytetu, dr. Franz Orsos, opowiedział przedstawicielowi „Uj Magyarorsag" o swoich osobistych wrażeniach: „Tego nie mogę opisać słowami. Zrobiłem o swoich przeżyciach szkic i wkrótce będę mógł odmalować obraz tego, co widziałem. Muszę ten obraz odmalować, ponieważ widziałem las katyński z jego trupami i ten obraz majaczy mi się we wspomnieniach". Prasa rumuńska roztrząsa protokuł katyński. Międzynarodowe badania doprowadziły do wstrząsającego stwierdzenia i wniosków, wobec których dalsze komentarze stają się zbędne. Stoimy obecnie przed szczytem barbarzyństwa. Bolszewicki wschód odsłonił swoje barbarzyństwo, urągające wszelkim uczuciom ludzkim i oddał się sadystycznym marzeniom, że pewnego dnia uda mu się ujarzmić całą ludzkość i wrócić ją do prehistorycznego koczowniczego życia. To jest niebezpieczeństwo, które grozi Europie i światu. Wynalezienie zwłok w Katynie musi uświadomić wszystkie cywilizowane umysły, że jest ich obowiązkiem poznać prawdziwego wroga i zniszczyć go, zanim on sam zniszczy wszystkich.

Jako dokument, w który nikt nie może już więcej wątpić albo mu zaprzeczyć, wskazuje bukaresztеńska gazeta „Porunce Vremü" na protokuł przedstawicieli europejskiej medycyny sądowej o zbrodni w Katyniu. „Ten okropny wynik badania, pisze gazeta, powinien dotrzeć do wiadomości całej ludzkości, tak, ażeby najbardziej naiwnym i największym cynikom stało się jasne, że bolszewizm zostanie takim samym, jak był dotychczas i ani w swoich metodach ani w programie nic się nie zmienił".

Orzeczenie sądowo lekarskie w sprawie grobów masowych w Katyniu jest historycznym dokumentem, który poruszył mentalność i uczucia ludzkie w najszerszych masach. Wychodzący w Oslo organ norweskiego włościaństwa „Nationen" określa naukowy protokuł katyński w te słowa: „Metody bolszewickie będą zawsze takie same. O ile jakiś kraj znajdzie się pod przemocą katów z GPU, to wszyscy kierownicy tego kraju, jak również cały element państwowotwórczy zostanie stracony. Tak było ongiś w Gruzji, takie były praktyki bolszewickie w państwach bałtyckich i tak samo postępowały Sowiety we wschodniej Polsce, ażeby móc łatwiej przeprowadzić bolszewizację".

Paryskie dzienniki publikują orzeczenie przedstawicieli medycyny sądowej na naczelnych miejscach. Materiał rzeczowy poparty jest szeregiem zdjęć fotograficznych i już w tytułach wskazują gazety na sadystyczne metody dokonywania mordów przez sowieckich żydów. Bolszewizm, tak pisze „Aujourd'hui", został przeklęty przez ludzkość. Te zbrodnie są znamienne. Zabójcy zamordowali swe ofiary nad brzegiem grobu masowego strzałem w kark. Masowy grób w Katynie dowodzi, że ten system wytępienia był przeznaczony nie tylko dla własnych obywateli, ale również miał być zastosowany do tych wszystkich, którzy się przeciwstawiali bolszewizmowi. Orzeczenie komisji europejskiej, oświadcza „Matin", jest ważkim dokumentem, obciążającym bolszewickich zbrodniarzy.

Skuteczne działania wojenne pod Leningradem

BERLIN (DNB). Zakłady zbrojeniowe Leningradu, które w ostatnich czasach ostrzeliwała niemiecka ciężka artyleria, znajdują się przeważnie w południowej części miasta i na terenie portu. Składy materiałów pędnych i węgla, będące obiektem ataków niemieckich łącznie z innymi obiektami wojennymi w dniu 6 maja, są położone przy wyjściu z portu, a zakłady „Kirowa", ostrzeliwane 10 maja i t. zw. „stocznia północna" znajdują się na wschodnim skraju portu. Podczas ognia artylerii w dniu 6 maja, widownią bitwy był kanał morski, tworzący pogłębione koryto dla żeglugi i łączy zagłębie portu z morzem otwartym. Podczas tej akcji zatopiły baterie nadbrzeżne dwie nieprzyjacielskie łodzie strażnicze i dwie inne łodzie doznały ciężkich uszkodzeń. Artyleria niemiecka kilkakrotnie trafiła i uszkodziła ciężko zakłady gazowe i elektrownie, wielkie zakłady chemiczne „Treugolnik" na południe od ujścia Newy, fabrykę „Farmakon", położoną na wschód od tamtych zakładów, oraz zakłady elektrotechniczne „Elektrosiła", znajdujące się na południowym krańcu miasta. Poza tym z dobrym skutkiem ostrzeliwano zakłady zbrojeniowe „Bolszewik" w dniu 6 maja na wschodnim krańcu miasta w miejscu wstępu Newy w teren miasta Leningradu. W tych zakładach, wyrabiających armaty, celne uderzenia bomb w hale fabryczne unieruchomiły na dłuższy czas produkcję. Po wybuchu ciężkich granatów wzniosły się olbrzymie płomienie i chmury dymu na wysokość 600 mtr. i trwały kilka godzin w obłokach. Następnego dnia udało się w tychże zakładach zapalić magazyn z materiałami pędnymi.

Bolszewicy ze swej strony wciąż jednak starali się unieruchomić baterie niemieckie ogniem ciężkiej artylerii albo działaniem bombowców. Jednak wysiłki ich, zmierzające do powstrzymania skutecznego ostrzeliwania, pozostały bez skutku. Szczególnie energiczne było przeciwdziałanie ostrzeliwaniu zakładu „Bolszewik" w dniu 3 maja. Wobec zupełnej bezskuteczności ognia własnej artylerii ciężkiej, Sowiety przeprowadziły atak kilku dywizjonami bombowców. Lecz samoloty myśliwskie niemieckie zaatakowały nadlatujące maszyny nieprzyjacielskie, zestrzeliły 7 z nich, a pozostałe odpędziły, zanim zdołały one zbliżyć się do niemieckich stanowisk artylejskich.

Czarny dzień lotnictwa sowieckiego

Walka powietrzna nad Orłem.

BERLIN (DNB). Dopiero przed kilku dniami ujawniły się nadzwyczajne straty lotnictwa sowieckiego za kwiecień, które wyniosły 1082 samoloty. Niezaprzeczalna wyższość niemieckiego lotnictwa, wynikająca z powyższych cyfr została jeszcze bardziej podkreślona przez wypadki czwartkowe, który to dzień był prawdziwie czarnym dniem dla lotnictwa sowieckiego." Jak już podawano, stracili bolszewicy w wielkiej bitwie powietrznej nad Orłem z zespołu około 100 samolotów myśliwskich i bojowych które próbowały zaatakować znajdujące się na tym terenie niemieckie lotniska, 53 samoloty. Spośród nich zestrzeliły niemieckie myśliwce 44 maszyny, przy stracie tylko jednej własnej, artyleria przeciwlotnicza dalszych 9 samolotów. Przy następnych również bezskutecznych próbach ataków na inne lotniska środkowego odcinka frontu stracił nieprzyjaciel w walkach powietrznych, w których się szczególnie odznaczyły hiszpańskie myśliwce 13 samolotów.

Ciężkie straty poniosło sowieckie lotnictwo także na południowym odcinku frontu wschodniego, gdzie niemieckie myśliwce zestrzeliły 45, rumuńskie 7 i kroackie 5 nieprzyjacielskich samolotów. Następnych 18 samolotów zostało zniszczonych na odcinkach środkowym i południowym przez artylerię przeciwlotniczą.

Poza tym na dalekiej północy zestrzeliły niemieckie myśliwce 5 sowieckich samolotów. Podczas gdy na całym froncie wschodnim straty własne w dniu czwartkowym wynosiły tylko 5 samolotów, straciły Sowiety razem ze stratami przyczynionymi orężem piechoty, która zniszczyła 9 samolotów, w tym szczególnie obfitującym w straty dniu 155 samolotów.

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskuteczniona przed 1-ym każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

Rozpaczliwa nędza w bogatym okręgu Kubani

Rozmyślania podczas przerwy w działaniach wojennych

BERLIN. (NDZ). Walki w bagniskach na północnym skraju przyczółka mostowego Kubań były zakończone.

Czołgi znalazły przystań w białych glinianych lepiankach. Jakież było zdziwienie żołnierzy, gdy w stłoczonej masie zajęli kwatery w tych małych pomieszczeniach. (Praktycznie biorąc, jest to tylko mała kuchenka i pokój). Takiego braku najniezbędniejszych przedmiotów codziennego użytku strzelcy pancerni w ciągu ostatnich trzech miesięcy jeszcze nigdzie nic widzieli. Dwa stołki drewniane niehebłowany stół, skrzynia na ziarnka słonecznika lub na zboże łóżka żelazne z drewnianymi deskami, okna bez okienic stanowiły całe umeblowanie. Dochodził do tego w niektórych chatach prosty blaszany zegar ścienny. Talerze, garnki kamienne były nadzwyczaj na rzadkością. Jakaż sprzeczność z bogatym krajobrazem na zewnątrz! Nieskończenie rozległe pola, nadające się do uprawy kukurydzy, bawełny, kanafy (sowiecka namiastka juty), lub też do wypasania bydła! Rzeka Kubań, która tu przepływa w pobliżu, obfituje w ryby. Pomiędzy glinianymi lepiankami znajdują się wszelkiego rodzaju drzewa owocowe. Mimowoli nasuwa się pytanie, skąd powstaje taka rozpaczliwa nędza w tej części kubańskiego okręgu, który swym nadmiarem mógłby wyżywić wielkie miasta i którego rozwój gospodarczy bolszewicy tak głośno chwalą.

Z urządzeń publicznych w okręgu 3.000 hektarowym znajduje się tylko jedna szkoła, jeden sklepik rozmaitych towarów (kooperatywa), mały rynek dla niedzielnego targu wymiennego, zarząd kołchozu i jeden felczer.

Wspaniały stary, o siwej brodzie Kozak, który niegdyś lepsze widział czasy, jest „medykiem". Niegdyś felczer wojskowy, następnie jako kułak w roku 1920 wyrzucony ze swej sadyby, w 1933 r. wtrącony do więzienia, gdyż przypuszczano, że jako „lekarz" (był w jednym z kołchozów jako lekarz czynny) musi posiadać złoto. Zresztą było to jego szczęściem, gdyż w owym głodowym roku, gdy w obu przyległych stanicach zmarło 11.000 ludzi i nawet ludzkie mięso jedzono, przebywał on w pewnym osiedlu greckim w pobliżu Anapy, gdzie było „tylko" 500 wypadków śmiertelnych z głodu. Na kilka lat przed wojną powierzono mu lekarski punkt, gdzie jest czynny jako dentysta, akuszer i szczególnie jako lekarz do zwalczania malarii, gdyż rozdziela skopiowaną przez bolszewików atebrinę.

„Praca, praca, praca... i żadnej niedzieli—tak charakteryzuje stary felczer życie w tej osadzie. Kołchoz ma sześć brygad dla kanafy, kartofli, pszenicy, bawełny i bydła. Płeny są spławiane po Kubani. Ludności, która musiała pracować w kołchozach nie dawano dodatkowego pożywienia, jak to już jest w zwyczaju. Musiano żywność przywozić ze sobą i podczas żniw odliczać od wynagrodzenia. Wynagrodzenie było bardzo marne i wynosiło naprzykład 800 gr. pszenicy, lub też jednego rubla, podczas wojny zadłużyli się włościanie kołchozu, ponieważ zaliczki w naturze były większe niż później obliczone wynagrodzenie. W międzyczasie żyli ludzie w tej małej osadzie praktycznie biorąc tylko ze swej malutkiej sodyby. Dostarczali oni do dalekich miast płody owocowych drzew, mleko swych krów, ryby, aby otrzymać choć trochę gotówki, za którą mogliby oni na zimę nabyć nieco zboża. Nic dziwnego, gdyż za zakup narzędzi w kooperatywie należało płacić naturaliami. Jakże często bolszewicy chełpliwie twierdzili, że za pomocą robót melioracyjnych na dolnej Kubani uczynili kraj bogatym i szczęśliwym. Mała osada w której czołgi znajdowały się przez kilka dni, odsłoniły jeszcze raz prawdziwą rzeczywistość.

Sprawozdawca wojskowy

Dr. Werner Deiters.

Zbrodnicza rola żydostwa światowego

Bolszewicy jako mordercy

Leon Czolgosz (żyd) zamordował 6 września 1901 r. prezydenta MacKinley w Buffalo, Ferdynand Cohen-Blind strzelał 7 maja 1866 r. na Unter den Linden do Bismarka. Friedrich Adler (żyd), syn twórcy socjaldemokracji austryjackiej Wiktora Adlera, zamordował 21 października 1916 r. prezesa ministrów Austro-Węgier hrabiego Stürgkha; za to wybrano go w roku 1918 na przewodniczącego socjaldemokratów austryjackich; popierał on Belę Kuhna i Tibora Szamuelly podczas ich krwawych rządów na Węgrzech w roku 1919 Żyd Kovacs Gyulai strzelał w dniu 7 czerwca 1912 r. do węgierskiego męża stanu hrabiego Tisza, lecz chybił, a sąd przysięgłych, składający się z żydów i ich przyjaciół, demonstracyjnie go uniewinnił. Żyd Lekai-Leitner usiłował 16 października 1918 roku zamordować hrabiego Tiszę podczas wyjścia jego z parlamentu węgierskiego. Żyd Marcell Gärtner szukał sposobności do zamordowania w dniu 31 października 1918 r. tego wiekowego męża stanu. On razem z innym żydem, posłem bolszewickim Paul Keri, czekali na ulicy w tym czasie, gdy czterech żołnierzy, wśród których był żyd Joseph Pogany, mordowali hrabiego Tiszę. W Rosji carskiej organizowali żydzi i poprzednicy bolszewizmu morderstwo cara Aleksandra II. dokonane przez żydów Libermanna, Cukiermanna i Goldenberga przy współdziałaniu matki Kierećskiego (z domu Kürbis), Hesi Helfmann. Cara Aleksandra III zamordował jego lekarz, żyd Zacharin. Ostatniego cara Rosji zamordowali bolszewicy Jankel Swierdłow, Chaim Gołoszczokin, Jankel Jirowski, Safarow, Wainin, Laipont i Fekete-Kleher (osoby pochodzenia nie żydowskiego miały przy tym tylko podrzędną rolę). W pokoju. gdzie zamordowano rodzinę carską, po morderstwie znaleziono znaki kabalistyczne, a głowę cara umieszczono w spirytusie i wysłano do Moskwy. Drogę do władzy politycznej utorowało sobie żydostwo i jego pomocnicy bolszewiccy strzałami. (Również morderstwo prezesa ministrów Piotra Stołypina w dniu 1 września 1911 r popełnił żyd i bolszewik Dymitr Herszkowicz Bogrow). Planowe morderstwo jako broń polityczna bolszewizmu, było uprawiane przez żydów. Dziełem żydów było mordowanie zakładników w Monachium, wymordowanie wybitnych Węgrów, dokonane przez Tibora Szamuellę i wysłanników Lenina; zamordowanie ambasadora niemieckiego hrabiego Mirbacha 6 lipca 1918 r., którego dokonał członek „Czeka" Jakub Blumkin i jego pomocnik Mikołaj Adrejew w ambasadzie niemieckiej w Moskwie. Żyd Samuel Schwarzbart 25 maja 1926 r. zamordował przywódcę ludu ukraińskiego Petlurę. Generała Kutiepowa w Paryżu porwali agenci bolszewiccy, a kierownika grupy krajowej partii nacjonalsocjalistów Wilhelma Gustloffa zamordował żyd Dawid Frankfurter.

„J. D."

Przyjazd zastępcy ministra Rzeszy do Kraju Wschodniego

RYGA (DNB). Stały zastępca ministra Rzeszy dla zajętych obszarów wschodnich Gauleiter Alfred Meier, rozpoczął obecnie podróż w celach informacyjnych po komisariacie Rzeszy Ostland. Gauleiter odwiedził ze swą świtą przede wszystkim komisarza Rzeszy Hinricha Lohse. Po krótkim pobycie w Rydze odleciał Gauleiter dalej, najpierw do Rewla. W dniu 1 maja przyjął Gauleiter udział w manifestacji Związków Zawodowych. W ramach tej manifestacji, podczas której przemawiał Generalkommissar Litzmann, zwrócono w związku z przeprowadzaną w Estonii reprywatyzacją całemu szeregowi właścicieli domów ich prywatną, zabraną im przez bolszewików własność.

Po zakończeniu tej manifestacji, w której została wyrażona wola narodu estońskiego, aby wszelkimi siłami wziąć udział w walce o nową Europę, zwiedził Gauleiter wystawę, która zobrazowała działalność społeczną estońskich Związków Zawodowych.

Rozporządzenie Reichskommissar'a o zakazie w zakresie budownictwa

RYGA. (ON). Reichskommissar wydał rozporządzenie w sprawie zakazu w zakresie budownictwa (Dziennik zarządzeń Nr. 16) w celu dostosowania budownictwa do wymagań wojennych. Tyczy się to robót budowlanych ziemnych i podziemnych z dodatkowymi i pomocniczymi pracami, jak również tych robót, które są połączone z konserwacją i doprowadzeniem budynków do używalności z wyjątkiem tych, których koszta nie przewyższają RM 5.000, z tym jednak zastrzeżeniem, aby potrzebne materiały budowlane znajdowały się na miejscu a roboty były dokonane bez obcych sił roboczych. Odnosi się to również do budynków, których wykonanie jest dozwolone na podstawie specjalnych przepisów wyjątkowych, oraz do zarządzeń pilnych, zmierzających do usunięcia szkód powstałych wskutek bomb. pożarów i katastrof żywiołowych. Decyzja w ostatnio wymienionych wypadkach należy do kierownika technicznego urzędu głównego. Dalsze prowadzenie rozpoczętych budowli jest uregulowane w par. 8 rozporządzenia, które weszło w życie w dniu 20 kwietnia.

OBWIESZCZENIE

Z rozporządzenia Radcy Generalnego spraw wewnętrznych Nr. 19 z dnia 4 maja r. b. rejestracja roczników 1919/24 zostaje przedłużona do dnia 15 maja rb. Wszyscy mężczyźni miasta Wilna urodzeni w latach 1919—1924, którzy jeszcze nie zarejestrowali się, muszą do tego dnia zameldować się w Litewskiej Komisji Poborowej w Wilnie przy ul. Kościuszki 5/7. Komisja czynna jest codziennie od godz. 8 do 10. Kto do tego czasu nie zamelduje się, zostanie z całą surowością ukarany.

Podp. Burmistrz miasta Wilna

Wilno, 10 maja 1943 r.

Agresywne zamiary USA wobec Martyniki

BERLIN. (DNB). Według wiadomości, zaczerpniętych od agencji amerykańskiej, sfery dobrze poinformowane i zbliżone do ministerstwa marynarki Stanów Zjednoczonych, oświadczyły, że nastąpiła „niespodziewana zmiana" w sprawie Martyniki. Interwencja marynarki północno - amerykańskiej jest obecnie prawie nieunikniona. Ze stolicy Martyniki, Port de France, donoszą o rozruchach wśród ludności. Podobno sytuacja wewnętrzna na wyspie jest bardzo naprężona, a nawet krytyczna i należy się spodziewać, że marynarka amerykańska będzie „sprowadzona" dla zapewnienia spokoju i porządku.

Wiadomość tej agencji amerykańskiej nosi wyraźnie cechy zaborczych zamiarów Stanów Zjednoczonych względem kolonii francuskiej Martyniki, która się opiera projektom Stanów Zjednoczonych, zamierzającym do zajęcia wyspy dla jej planów wojennych i strategicznych, pozostając pod zarządem admirała Roberta, wierną rządowi Francji w Vichy. Początkowo Stany Zjednoczone spodziewały się, że urzeczywistnią swe podejrzane zamiary względem Martyniki przez zahamowanie dowozu żywności. Obecnie staje się jasnym, że Ameryka Północna chce gwałtem opanować Martynikę pod pretekstem dbałości o bezpieczeństwo i porządek na tej wyspie.

Anglia zdradziła mniejsze narody

SZTOKHOLM. (DNB). Dziennik „Dagsposten" w przeglądzie polityki zagranicznej pisze, że także i teraźniejsza wojna dała jaskrawe przykłady zainteresowania Anglików małymi narodami wewnątrz Europy i poza nią. Jak wiadomo, uwaga w stosunku do nich znalazła wyraz w zupełnej bierności Anglii, gdy te kraje rozpoczęły wojnę, ufne w obietnice angielskie. Zainteresowanie Finlandią istniało dopóty, dopóki Anglia spodziewała się wykorzystać trudne położenie tego kraju, aby wciągnąć Norwegię i Szwecję w wojnę z Niemcami. Co się tyczy Norwegii to dobrze jest znaną pomoc, jaką otrzymał ten kraj od Anglii. Należy dalej wspomnieć o Belgii, Jugosławii, Grecji i innych krajach, których los jest w wyższym stopniu charakterystyczny dla „zainteresowań przyjaznych" Anglii.

Papierosy na kartki przemysłowe

Na podstawie zarządzenia Nr. 45 z dnia 5 maja 1943 roku Wydziału Grupy Wyżywienia w miesiącu maju posiadacze kart przemysłowych na papierosy otrzymają następujący przydział papierosów i machorki:

a) mieszkańcy miasta od 26 kwietnia 1943 r. na odcinek „4 M Tab. 5" — 20 sztuk papierosów, od 3 maja 1943 r. na odcinek „4 M Tab. 6" 30 sztuk papierosów albo 50 gramów machorki i 2 arkusze bibułki, od 10 maja na odcinek „4 M Tab. 7" 30 sztuk papierosów albo 50 gramów machorki i 2 arkusze bibułki, od 17 maja na odcinek „4 M Tab. 7" 30 sztuk papierosów lub 50 gr. machorki i 2 arkusze bibułki, od 24 maja na odcinek „4 M Tab. 9" 30 sztuk papierosów lub 50 gr. machorki i 2 arkusze bibułki na każdy tydzień.

b) mieszkańcy wsi: ludność wiejska otrzyma w miesiącu maja 1943 roku na odcinek „4 K Tab. 2" 30 sztuk papierosów lub jedną paczkę machorki i 2 arkusze bibułki.

Odcinki „4 M Tab. 5" do „4 M Tab. 9" i „4 K Tab. 2" mają ważność aż do dnia 7 czerwca 1943 r. Sklepy rozliczają się z odcinków sprzedanych papierosów i machorki do dnia 14 czerwca 1943 r. w Wydziałach żywnościowo gospodarczych. (e)

Sowieckie szpiegostwo w przemyśle szwedzkim

Rewelacje sekretarza pewnego szwedzkiego związku zawodowego

SZTOKHOLM. (DNB). W artykule zatytułowanym „Szpiegostwo w przemyśle stało się systemem", „Zgubny czar bolszewicki Związku Sowieckiego" — pisze wielka socjaldemokratyczna gazeta popołudniowa „Aftontidningen", że komuniści rozwinęli w zakresie szpiegostwa w przemyśle wyrafinowane metody. Ofensywa propagandowa, uprawiana przez komunistów w warsztatach pracy i ich działalność szpiegowska odbywają się na to samo zlecenie. Nie jest wykluczone, że między jedną i drugą działalnością istnieje określony związek.

Dla poparcia swych wywodów cytuje gazeta sekretarza związku zawodowego metalowców, Eryka Thörnberga, który podał w ostatnim numerze gazety związku zawodowego metalowców ciekawe szczegóły o działalności szwedzkich komunistów. Sekretarz związku zawodowego pisze: Partii komunistycznej nie brak widocznie pieniędzy. Przysyła się jednego przedstawiciela po drugim, a propagandowa literatura płynie strumieniem. Wyszkoleni w specjalnych szkołach partyjnych agitatorowie zjawiają się to tu, to tam w klubach fabrycznych. Szczególnym ich zadaniem jest stwierdzanie przyczyn niezadowolenia i wykorzystywania ich zgodnie z rozkazami i wskazówkami partii.

W związku z tym, pisze Thörnberg, że przed kilku tygodniami jeden z agitatorów komunistycznych zrezygnował ze swego zatrudnienia w pewnej większej fabryce sztokholmskiej, prawdopodobnie dlatego, by zgodnie ze zwyczajem tych agitatorów komunistycznych przesunąć swoją działalność partyjną na nową placówkę pracy w innej dzielnicy szwedzkiej stolicy. Mniej więcej w tym samym czasie aresztowała sztokholmska policja kryminalna „inżyniera" Karola Henryka Hultina za szpiegostwo. Hultin, jak pisze Thörnberg, nie jest inżynierem, lecz robotnikiem, który w czerwcu został wykluczony ze związku zawodowego metalowców za niepłacenie składek. Podczas pracy w tym samym przedsiębiorstwie, w którym pracował również wspomniany wyżej agitator, zdobył on tajne informacje dotyczące armii szwedzkiej i wręczył je pewnemu obywatelowi sowieckiemu prawdopodobnie za zapłatą. W kilka dni później aresztowała policja dwóch mechaników w tej samej fabryce. Również i oni zdobyli w czasie swej pracy wiadomości dotyczące produkcji dla armii szwedzkiej i wręczyli je „inżynierowi" Hultinowi. Szpieg Hultin i wymieniony na wstępie agent partyjny działali, jak podaje sekretarz związku zawodowego metalowców na polecenie tych samych czynników

MEDIOLAN. (DNB). Tragiczny wypadek wydarzył się w pobliżu Mantui. Pewna kobieta ze swą córeczką, siostrzeńcem i dwoma innymi towarzyszami podróży jechała na wesele, gdy nagle wskutek pęknięcia opony samochód stracił kierunek i zjechał do rzeki Mincio. Na wołanie o pomoc przybyli włościanie, którzy przy pomocy powrozu przyciągnęli na brzeg wóz, z którego wydobyli się przez okno szofer i dwóch pasażerów. Nagle zerwał się powróz i wóz znowu wleciał do rzeki, przy tym poniosła śmierć kobieta i dwoje dzieci.

Generał Andrews był zwolennikiem ataków terrorystycznych

SZTOKHOLM. (DNB). Zabity w tych dniach w katastrofie lotniczej generał Andrews, dowódca naczelny powietrznych sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, przeznaczonych dla europejskiej widowni wojny, był gorliwym propagatorem ataków terrorystycznych względem ludności cywilnej. W swoim czasie Reuter pisał, jakoby Andrews oświadczył podczas obejmowania dowództwa naczelnego w początku r. b., zaraz po przybyciu do Londynu: „Mamy zamiar przejść na wojnę totalną, obostrzając działania broni powietrznej. Jestem przekonanym zwolennikiem strategicznych ataków bombowych i za ich pomocą w dalszym ciągu będziemy się starali złamać Niemców".

Krótkie wiadomości

GENEWA (DNB). Jednocześnie z Amerykanami północnymi pojawiają się i żydzi w Irlandii Północnej. Jak podaje „Belfast Weekly Telegraph" rabini wojenni amerykańscy na święta paschy żydowskiej wydali wielki bankiet w Belfaście na cześć żydów północno-amerykańskich, przybyłych w uniformach wojskowych.

RZYM. (DNB). Rząd Iraku wydał prawo, wzbraniające na czas nieokreślony nowych robót wiertniczych przy źródłach ropy naftowej.

Jak się wydaje, prawo to zostało wydane na zarządzenie rządu angielskiego obawiającego się aby Amerykanie samodzielnie nie wykorzystali zapasów ropy w Iraku i w ten sposób nie zrobili konkurencji towarzystwom naftowym angielskim.

RZYM. (DNB). Jak powiadamiają z Teheranu, posterunek wojskowy zastrzelił pięciu Irańczyków, którzy zbliżyli się do kabla telefonicznego wojskowych władz angielskich. Ten wypadek wywołał pośród ludności irańskiej silne wzburzenie. Skarga, złożona władzom angielskim przez niektórych członków rządu irańskiego pozostała bez skutku.

Wiadomości z dnia

11 MAJ

WTOREK
Mamerta

Wschód słońca 4.22
Zachód słońca 20 10

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA od godz. 20.50 do godz. 3.45.

— BUDOWA NOWYCH STUDNI ARTEZYJSKICH. Zarząd wodociągów miejskich w Wilnie stara się wszelkimi siłami zapobiec grożącemu brakowi wody. Obecnie kończy się budowę nowej studni artezyjskiej, która już wkrótce będzie przyłączona do sieci wodociągów i zasili je dużą ilością wody, a mianowicie około 500 metrów sześciennych na dobę. Wkrótce zostanie rozpoczęta budowa jeszcze dwóch nowych studni. Brak materiału do budowy nowych studni wyrównuje się przez rozbiórkę starych, mało wydajnych już studni. W ten sposób są rozbierane obecnie trzy takie wyschłe studnie. Oprócz tego przewiduje się w tym roku budowę trzech studni w ogrodzie po bernardyńskim i w Tuskulanach, oraz pięciu studni z pomocniczą stacją pomp na Zwierzyńcu, jeżeli tylko będzie odpowiedni materiał. Zarząd wodociągów stara się o pompy elektryczne, które po zainstalowaniu na stacji wodociągów, powiększą ciśnienie w sieci wody w wyższych dzielnicach miasta Wilna. Przy okazji przypominamy mieszkańcom miasta, że chociaż usiłuje się zwiększyć produkcję wody, to jednak nie zwalnia to ludności od konieczności jej oszczędzania. Wkrótce ukażą się już nowe przepisy, które unormują zużycie wody na obszarze Wilna.

— ZARZĄD MIASTA WILNA ODDAJE DO DYSPOZYCJI PRAWIE 80.000 m² ZIEMI POD UPRAWĘ JARZYN. Zarząd miasta Wilna oddaje do dyspozycji mieszkańców za niewielką opłatą dzierżawną, ziemię, nadającą się do uprawy jarzyn i kartofli. Powierzchnia tej ziemi wynosi ogółem 78.128 m².

— WYCIECZKA PRACUJĄCYCH DO RZESZY. Wkrótce zostanie zorganizowana przez Komisarza Generalnego wycieczka pracujących z Okręgu Generalnego do Rzeszy. Z Wilna pojedzie trzech robotników a z okręgu wileńskiego dwie osoby. (f)

— PRZYGOTOWANIA DO TYGODNIA OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ. Związek organizacji strażackich Litwy przygotowuje się energicznie do tygodnia propagandy przeciwpożarowej. W ciągu tego tygodnia będą organizowane rozmaite imprezy dla zaznajomienia ludności z podstawowymi zagadnieniami obrony przeciwpożarowej. (f)

— UTWORZENIE INSPEKTORATÓW POŻARNICTWA. Obecnie prawie wszystkie powiaty okręgu generalnego mają już zorganizowane urzędy inspektoratów pożarnictwa. Powiaty o mniejszym zaludnieniu mają wspólnego inspektora na dwa powiaty. Do zakresu prac inspektora pożarnictwa należą wszelkie zagadnienia związane z obroną przeciwpożarową. (f)

— KSIĄŻECZKI PLANTATORÓW BURAKÓW CUKROWYCH. Każdy plantator buraków cukrowych powinien posiadać książeczkę plantatora. Takie książeczki wydaje zarząd gminy, który je otrzymuje z cukrowni. Każdy plantator winien taką książeczkę starannie chronić. Obecnie plantatorzy buraków otrzymują bezpłatnie po 20 kg. nasion na każdy hektar i za gotówkę 100 kg. soli potasowej i 100 kg. saletry norweskiej. Razem z tym będzie rozdawana broszurka p. t. „Co trzeba wiedzieć o uprawie buraków cukrowych". (f)

— ROZPOCZĘCIE SEZONU PRACY NA TORFOWISKACH. Zorganizowanie zaopatrzenia ludności miejskiej w opał jest w roku bieżącym nieco trudniejsze niż w roku ubiegłym. Zapasy drzewa opałowego w lasach zmniejszyły się, to też przewiduje się znaczne zwiększenie produkcji torfu. Centrala przemysłu torfowego już od końca zeszłego roku energicznie szykowała się do obecnego sezonu. Sześć nowych torfowisk będzie w tym roku eksploatowanych. Wszelkie maszyny potrzebne do kopania torfu zostały już wyremontowane. Przed wojną torfowiska w okręgu generalnym były słabo eksploatowane. Rozpoczynając w zeszłym roku produkcję na szerszą skalę nie zdołano należycie przygotować się do tego. Zwłaszcza brakowało pomieszczeń dla robotników pracujących przy kopaniu torfu. Na bieżący sezon produkcji wybudowano już cały szereg baraków dla robotników, zatroszczono się również o należyte ich zaopatrzenie w żywność. Z tego widzimy, co zostało już dokonane z przygotowań do obecnego sezonu. Jeżeli tylko będzie należycie zorganizowany podział sił roboczych, to w r. b. wyprodukuje się trzy razy tyle torfu, co w roku ubiegłym. W całym okręgu będą eksploatowane 23 torfowiska, z tych kilka na Wileńszczyźnie. Najwięcej torfu przewiduje się wyprodukować na zaopatrzonym w nowe maszyny torfowisku Jeziorole. Niektóre mniejsze torfowiska zostały już zwrócone dawnym właścicielom, (w ramach denacjonalizacji drobnego przemysłu). Największe w całym okręgu generalnym torfowisko w Białej Wace koło Wilna, zostało przejęte przez Holenderską Kompanię Wschodnią (Nederlandsche Oost Kompanje). Na tym torfowisku eksploatacja torfu będzie się odbywać według holenderskich metod produkcji. Te spośród torfowisk, które dysponowały odpowiednią ilością robotników, rozpoczęły już pracę od 1 kwietnia. Dotychczas pracuje na torfowiskach około 500 robotników, wykopano ponad 4000 ton torfu. Na wszystkich torfowiskach praca została rozpoczęta w dniu 3 maja. Ogółem w r. b. do pracy na torfowiskach będzie potrzeba około 5.000 robotników. Pracujący przy eksploatacji torfu kopacze będą otrzymywać różne dodatki jako najciężej pracujący. Inni robotnicy zatrudnieni na torfowiskach będą otrzymywać również dodatki za ciężką pracę. Wydajność w pracy będzie premiowana punktami na zakup towarów odzieżowych. (f)

— NAWOZY AZOTOWE DLA UPRAWIAJĄCYCH JARZYNY. Ci wszyscy rolnicy, którzy w roku b. zawarli umowę z wileńskim oddziałem „Sodyby" na uprawę jarzyn, mogą nabyć po 200 kg. nawozu azotowego na 1 hektar. Otrzymać go można w wileńskim oddziale „Sodyby" przy ul. Wielkiej 30. (e)

— O OBOWIĄZKU ZGŁASZANIA SIĘ LEKARZY WETERYNARYJNYCH, WETERYNARZY I POMOCNICZEGO PERSONELU WETERYNARYJNEGO. Zgodnie z zarządzeniem Gebietskommissar'a Wilno-wieś muszą zgłosić się dla ewidencji wszyscy lekarze weterynaryjni, weterynarze praktykujący i felczerzy w tym zawodzie obydwu płci, niezależnie od ich narodowości, o ile tylko zamieszkują oni w okręgu wileńskim — do weterynarza okręgowego Doktora Miltakesa w Wilnie, ul. Basanowicza nr. 5. Tam będzie zbadany ich stopień wykształcenia i przydatności do pracy. W razie zdania egzaminu nazwiska ich będą podane Izbie Weterynaryjnej w Kownie, która powoła ich na służbę do poszczególnych powiatów. Weterynarze, którzy nie zdali egzaminu i nie byli powołani, nie będą mieli prawa wykonywania swego zawodu, w przeciwnym zaś razie będą pociągnięci do odpowiedzialności za trudnienie się znachorstwem.

— WŁOŚCIANIE! DOKONUJCIE SZCZEPIEŃ PRZECIWKO CZERWONCE U ŚWIŃ. Z rozmaitych miejscowości Kraju Wschodniego nadchodzą wiadomości o licznych zachorowaniach świń na czerwonkę. Zjawisko to należy przypisać temu, że włościanie nie szczepią świniom surowicy przeciwko czerwonce. Celem zapobieżenia rozpowszechnieniu tej epidemii wśród zwierząt, włościanie są wezwani do dokonania zastrzyków swej nierogaciźnie przez właściwego lekarza weterynarii. Do dyspozycji jest dostateczna ilość surowicy szczepionkowej. Według nowego zarządzenia Gebietskommissar'a na Wilno-wieś, takie świnie, które po zaszczepieniu giną z jakichkolwiek powodów, będą uważane za objęte obowiązkiem dostawy. Właściciel zwierzęcia powinien tylko okazać dowód, stwierdzający dokonanie na nich szczepienia.

OFIARY

W dniu Imienin p. Stanisławy Urbańskiej ociemniałemu Romanowi 10 RM. składa A. B.

Od Krysi J. Irenki, Bożenki, Krysi G. zamiast kwiatów imieninowych p. S. na chleb dla polskich dzieci 20 RM.

Kursy języka niemieckiego

W dniu 4 maja 1943 r. rozpoczynają się nowe kursy jęz. niemieckiego dla początkujących i zaawansowanych, przy ulicy Św. Inacego 3. Zapisy przyjmuje się codziennie od 9 do 14 i od 16 do 19. Czynne będą kursy dzienne i wieczorowe dla młodzieży i dorosłych. (f).

Kursa H. K. P. w Wilnie.

W porozumieniu ze Związkiem Zawodowym HKP Wilno organizuje kursa początkowe dla młodych ludzi, którzy zamierzają obrać zawód montera (montowanie samochodów). Na kursa mogą uczęszczać także starsi robotnicy, którzy chcą pogłębić swoją wiedzę fachową.

Między innymi będą wykładane następujące przedmioty:

Matematyka,
Kreślenie,
Praktyczne ćwiczenia na metalach w warsztatach HKP.,
Technologia metali,
Elektrotechnika,
Zaznajomienie się z silnikami samochodowymi,
Zapoznanie się ze znakami jazdy i reguły jazdy.

Czas trwania kursu: siedem miesięcy. Opłata za naukę, ze względu na znaczenie fachowego wykształcenia praktykantów została ustalona na 20 RM za całość kursu. Przy stwierdzeniu ubóstwa przewiduje się całkowite lub częściowe zwolnienie z opłaty.

Zgłoszenia na kurs do 15 maja 1943 r. w HKP ul. Holendernia 12 (Technikum), pokój nr. 5 (Personalabteilung). Ci, którzy po ukończeniu kursów zostaną uznani za zdolnych, znajdą zatrudnienie w warsztatach HKP.

ś. † p.
Józef Głuchowski
po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 9 maja 1943 r. w wieku lat 55.

Nabożeństwo Żałobne odbędzie się w kościele św. Jana dnia 12 maja o godz. 9-ej rano.

Pogrzeb na cmentarzu Wojskowym na Antokolu odbył się dnia 11 maja b. r.

O czym zawiadamia życzliwych pamięci Zmarłego

Rodzina.

Za spokój duszy
ś. † p.
HENRYKA PILŚCIA
zmarłego śmiercią tragiczną w wieku lat 18,
we środę 12 maja zostaną odprawione Nabożeństwa Żałobne: w kościele św. Michała o godzinie 6, w kościele św. Bartłomieja o godz. 8 i w kościele po-Bernardyńskim o godzinie 9, na które zapraszają Krewnych Przyjaciół, Sąsiadów, Znajomych i Kolegów Zmarłego pogrążeni w nieutulonym żalu
Matka, Ojciec, Siostry i Braciszek.

Za dusze
ś. † p.
MARII BOROWSKIEJ,
syna Jej **ALEKSANDRA i Ryszarda Butkiewicza**
zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne w kościele Chrystusa Króla, w Kolonii Wileńskiej, we czwartek dnia 13 maja r. b. o godzinie 8 rano. O czym zawiadamia **Grono przyjaciół.**

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć wsprawach redakcyjnych od 10 do 13. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny".